

Miejsca związane z Witoldem Gombrowiczem i jego rodziną

Setna rocznica urodzin pisarza ożywiła zainteresowanie jego twórczością, jego osobą, związkami Gombrowiczów z ziemią sandomierską i świętokrzyską. Pojawiły się lokalne „gombrowiczowskie” inicjatywy, czasem wspomagane kontaktami z rodziną pisarza - z panią Ritą Gombrowicz i Józefem Gombrowiczem, zmarłym w 2005 roku bratankiem Witolda i jego dziećmi mieszkającymi w Paryżu.

We Wszechświętem znalazłem się początkiem 2009 roku po raz kolejny. To tutaj w księgach parafialnych odnotowano narodziny i w miejscowym kościele ochrzczono Witolda Gombrowicza. Obok kościoła stary cmentarz, pozostawiony w swojej postaci sprzed lat stu. Otwarta przestrzeń ze starymi drzewami, a pod nimi kilkadziesiąt kamiennych nagrobków, chylących się ku upadkowi, niektóre w formie krzyży, a niekiedy wystylizowanych przez kamieniarza artystę na pień drzewa. Niektóre mają postać sarkofagu - w scenerii cmentarza ustawionego pod drzewem. Oglądam ten „ogród” niszczących ludzkich, materialnych dowodów pamięci o bliźnich, którzy odeszli. Ocalały tylko te najtrwalsze, najsolidniej wykonane z dobrego piaskowca. Z kamiennych piedestałów spoglądają dobrze zachowane postacie aniołów, jakby opiekunowie cmentarza. Może dzięki ich opiece przetrwał. Uświadamiam sobie, że okres stu lat od śmierci człowieka całkowicie niemal zaciera pamięć o nim.

Jakubowice - tu rozpoczęła się historia rodziny Gombrowiczów w Sandomierskiem w roku 1871. Z dawnych dużych stawów pozostały dwa niewielkie „oczka” wodne obok zabudowań państwa Stawiarskich, które powstały w miejscu gdzie stał okazały murowany dwór, zabudowania folwarczne i rósł sad. Przy trasie z Ożarowa do Sandomierza na wysokości dawnego dworu ustawiono znak informujący o położeniu zabudowań dworskich Gombrowiczów. Po drugiej stronie trasy ogrodzenie domostwa Stawiarskich specjalnie zaaranżowano, by turysta mógł wejść na „folwark” i poznać z treści tekstu umieszczonego na stylowej tablicy historię tego miejsca, związanego z rodziną Karskich, a potem Gombrowiczów. Informacja jest krótka, ale ważna, bo wyznacza początek szlaku Gombrowiczowskiego i inspirowane zainteresowanych do dalszych poszukiwań wiedzy o ziemiańskim rodowodzie autora *Ferdydurke*. Informując o grobie właściciela Jakubowic

„na pobliskim cmentarzu parafialnym w Przybysławicach” wyznacza kierunek wędrówki śladami Gombrowiczów. Szkoda, że nie wspomniano o znajdujących się tam grobach innych członków rodziny pisarza. Postarano się natomiast o właściwą estetykę, która sprawia, że aranżacja samej tablicy z napisem i jej otoczenia nie razi na tle jakubowickiego pejzażu.

Przybysławice. Przed bramą pięknie położonego na wzniesieniu cmentarza ustawiona została tablica informująca o rodzinnej nekropolii Gombrowiczów, wykonana w tej samej stylistyce, jaką zastosowano w Jakubowicach. Nagrobki zostały częściowo przebudowane, zaś najstarszy nagrobek Onufrego Gombrowicza i jego żony poddano gruntownym zabiegom konserwatorskim. Pod nadzorem pracowników Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Kielcach wyczyszczono płyty nagrobne oraz kamienny krzyż, wystylizowany na pień drzewa rosnącego na skale z „zawieszonym” na nim napisem „Bądź Wola Twoja Panie” wykonanym w kształcie kartusza herbowego. Uzupełniono ubytki piaskowca, a całość została zakonserwowana. W 2004 roku nagrobki Jana Gombrowicza, jego syna Janusza (brata pisarza) oraz żony Janusza - Franciszki z Kotkowskich Gombrowiczowej i pasierbicy Stanisławy Cichowskiej były w bardzo złym stanie technicznym. Wykonane z zaprawy cementowej poddały się niszczącemu wpływowi wilgoci i niskich temperatur. Prace przy takich nagrobkach wykonała firma kamieniarska Dąbrowskich z Janikowa – miejscowości położonej nieopodal Przybysławic. Zniszczone nagrobki zostały rozebrane. Wykonano zupełnie nowe, z piaskowca tak, by pod względem estetycznym tworzyły jednolitą całość z zabytkowym nagrobkiem Onufrego i Antoniny. Wykonane zostało nowe ogrodzenie w całości z piaskowca i kutych prętów stalowych, które okalając wszystkie trzy nagrobki tworzy jedną rodzinną nekropolię. Prace przy nagrobkach konsultowano z Józefem Gombrowiczem (synem Janusza). Odpowiedział, z serdeczną wdzięcznością dziękując za inicjatywę i prosząc o umieszczenie na płycie nagrobnej nazwisk Franciszki z Kotkowskich Gombrowiczowej oraz Stanisławy Cichowskiej i Stanisławy Dąbrowskiej - kuzynki babki pisarza Antoniny z Dąbrowskich Gombrowiczowej.

Małoszyce. Miejsce urodzenia pisarza. W okolicach dawnego dworu pozostał tylko budynek dworskich czworaków, pozostałości większego niegdyś stawu i kilka kamiennych słupków – elementów dawnego ogrodzenia stojących na terenie gospodarstwa państwa Popków. Kiedy w roku 2004 odwiedziliśmy Małoszyce z córkami Józefa Gombrowicza obok ogrodzenia domostwa Popków stał pomnik z czerwonego kamienia z płaskorzeźbą Witolda Gombrowicza autorstwa Gustawa Hadyny.

Gospodarze gminy Sadowie zrezygnowali z trzymania się prawdy historycznej i przenieśli pomnik na skwer w środku wsi. Obok ustawili tablice z tekstem poświęconym biografii pisarza zatytułowanym „W Małoszycach urodzony” oraz z jego zdjęciem. Tekst zawiera informacje o życiu autora *Ślubu* oraz krótkie wyjaśnienia do wybranych utworów, informuje także o zapisie w księgach parafii Wszechświęte dotyczącym narodzin i chrztu Mariana Witolda Gombrowicza. Pod kamiennym pomnikiem i tablicą ustawiono drewniane ławki i stoły, a całości nadano charakter ogródka z płotem wykonanym z drewnianych sztachetek. Może stoliki mają nawiązywać do tych kawiarnianych, które pełniły ważną rolę w życiu pisarza.

Doły Biskupie. Biuro Dokumentacji Zabytków w Kielcach wydało w 1982 roku książeczkę zatytułowaną *Fabryka Tektury w Dołach Biskupich – dawniej „Witulini”*. Pomnik kultury materialnej autorstwa Jana Leszka Adamczyka. Wydawca informuje o zgromadzonej przez pracownię dokumentacji zawierającej „opis inwentaryzatorski, analizę historyczną, wnioski i wytyczne konserwatorskie oraz odpisy i fotokopie dokumentów, a także nagrania wywiadów”. Dlaczego tak pieczołowicie pracowano nad zgromadzeniem wiedzy o fabryce założonej przez Jana Gombrowicza - ojca pisarza? Jako odpowiedź na to pytanie zacytuje fragment *Zakończenia* wymienionego wyżej wydawnictwa „[...] fabryka tektury w Dołach Biskupich, której dzieje praca ta miała zadanie odtworzyć, jest niezwykle interesującym zabytkiem techniki. [...] Dzieje tego zakładu odzwierciedlają trudną drogę uprzemysłowienia naszego kraju [...]. Wyeksploatowany i stary zakład [...] wymaga obecnie modernizacji [...]. Należy jednak mieć na uwadze, żeby modernizacja nie zniszczyła tego, co pozostawiła po sobie historia”. Dalej następują bardziej szczegółowe uwagi konserwatorskie. Do argumentów za ocaleniem zabytkowego zakładu przemysłowego dopisać można jeszcze jeden, bardzo ważny. Otóż miejsce to jest jedynym na świecie tak pięknie i poetycko nawiązującym nazwą do osoby wybitnego pisarza, wszak - zgodnie z wolą rodziców – „Witulini” miał stanowić majątkowe zabezpieczenie dla najmłodszego z synów Marceliny i Jana Gombrowiczów. Niestety, widocznie po 1989 roku nikt nie czytał wytycznych konserwatorskich. Zlikwidowany zakład podzielono: część administracyjną tzw. „dyrektorówkę” przekazano Fundacji im. Witolda Gombrowicza „Witulini”, zaś przemysłową przejął kapitał prywatny.

W roku 2009 stan zachowania Fabryki Tektury jest zły. Z fabrycznych hal wyniesiono (prawdopodobnie na złom) zabytkowe maszyny do produkcji tektury, wyburzono część budynków, część z nich jest mocno zniszczonych, a kamienne mury rozsypują się z powodu

dziurawych dachów. Jeszcze gorzej prezentuje się „dyrektorówka” pozostająca pod „opieką” Fundacji. Stan budynków jest katastrofalny. Rozsypujące się ściany, zapadające się dachy, z ogrodzenia nie pozostały nawet fragmenty, a pozostałości urządzeń ogrodu sterczą spod warstwy badyli i odpadów. Obiekty są bardzo zaniedbane. Teren stał się wysypiskiem śmieci. Są one nawet pod kamiennym krzyżem ustawionym, jak głosi miejscowa legenda, na pamiątkę wyratowania małego Witka, a przyszłego pisarza z nurtów rzeki Świśliny. Przy drodze obok bramy do dawnej fabryki ustawiono tablice z krótką biografią Witolda Gombrowicza - napisaną w języku polskim i angielskim, mapka oraz informacja, że tędy przebiega Świętokrzyski Szlak Literacki. Oznaczenie tego szlaku ufundowało Ministerstwo Sportu i Turystyki. Kolorowa tablica wyraźnie kontrastuje z zaniedbaną zabudową. Obchody 100-lecia urodzin Witolda Gombrowicza, choć obfitowały w liczne zapowiedzi ocalenia „Witulina”, nie zmobilizowały dostatecznie środowisk kulturalnych, a nade wszystko administratora do odwrócenia procesu niszczenia obiektu. Ciągłe zapowiadane są decyzje i działania mające rozstrzygnąć o przyszłości budynków administracyjnych. „Fundacja Witulin” obiecuje złożenie wniosku o środki inwestycyjne.

Bodzechów Kotkowskich, dwór rodzinny matki pisarza. Miejsce ważne dla ukształtowania się poglądów pisarza na temat ziemiaństwa i zależności pomiędzy sztucnością formy i sztucnością potrzeb. Do roku 2009 zachowała się jedna z oficyn dworu. W lutym tegoż roku byliśmy świadkami ostatniego etapu powolnego unicestwienia gniazda Kotkowskich. Wewnątrz, przy zasłoniętych starymi workami oknami, uwijało się kilku robotników dokonując ostatecznej dewastacji zabytkowej konstrukcji. Zagadnięci udzielili rzeczowej informacji, że konstrukcja ścian zbudowanych z modrzewiowych (?) bali jest solidna, ale budynek ma być rozebrany na polecenie obecnego właściciela. Pomyślałem, że to właśnie tu a nie w położonej po drugiej stronie linii kolejowej fabryce Kotkowskich można było zorganizować małe muzeum i ośrodek Gombrowiczowski. Zachowana, obszerna część dworu świetnie się do tego celu nadawała. Jakoś nikt z gospodarzy gminy takiej szansy nie dostrzegł, a inicjatywy nie podjął. Szkoda. Próba zorganizowania czegoś w rodzaju wystawy pamiątek po Gombrowiczach w dawnym biurze fabryczki Kotkowskich także się nie powiodła. Brakło konsekwencji, rzetelnej oceny uwarunkowań. Pomysły grupki entuzjastów zderzyły się z młodym, ale twardym polskim kapitalizmem. Obecny właściciel nieruchomości polecił zabrać z lokalu Gombrowiczowskie pamiątki. Przez jakiś czas funkcjonował w tych pomieszczeniach sklep z farbami. Jednak - jak wynika z wywieszki na drzwiach - jego przyszłość też jest niepewna. Wydaje się, że za kilka lat może zniknąć bodzechowski

drewniany kościół, przeniesiony tu z Wsoli za sprawą Anieli Kotkowskiej oraz Witolda i Janusza Gombrowiczów. Obok niego powstaje bowiem nowy, obszerny, murowany i jak uczy doświadczenie, dotychczasowy może stać się niepotrzebny. Kilka mebli z bodzechowskiego dworu znalazło się w magazynach Miejskiego Centrum Kultury w Ostrowcu Świętokrzyskim w bodzechowskiej plebanii.

Pałac Aleksandry i Jerzego Gombrowiczów we Wsoli wypiękniał, przygotowany do mającego się tu mieścić Muzeum Witolda Gombrowicza. Podczas swoich odwiedzin i dłuższych pobytów u brata Witold mieszkał tu i tworzył. Według relacji świadków zajmował zwykle ten sam pokój na parterze, na prawo od głównego wejścia.

W październiku 2009 roku odbędzie się uroczyste otwarcie ekspozycji poświęconej autorowi *Trans-Atlantyku* a przygotowywanej przez pracowników Muzeum Literatury w Warszawie. Nowa placówka jest oddziałem tej szacownej instytucji kultury.

Na kieleckim Starym Cmentarzu znajduje się grób Marceliny Antoniny Gombrowiczowej - matki pisarza. Wcześniej zaniedbany, od roku 2004, dzięki inicjatywie prof. Jana Paclawskiego i ofiarności właścicieli firmy „Kamieniarz” na grobie ustawiono granitowy nagrobek, na którym umieszczono informacje o datach oraz miejscach urodzenia i śmierci Witolda Gombrowicza.

Radomski cmentarz to miejsce spoczynku kilku osób spośród najbliższej rodziny pisarza. Irenę - siostrę Witolda pochowano w grobie rodzinnym Pinków. Jerzy i jego żona Aleksandra oraz ich córka Teresa spoczywają we wspólnym grobie w innej części cmentarza. Ze zgromadzonych na miejscu informacji i wykonanych zdjęć widać, że w dbałości o pamiątki po wybitnym pisarzu sukces mamy połowiczny. Te największe i wyjątkowe, ale też najbardziej kosztowne nie znalazły swoich opiekunów i kreatorów ich wykorzystania. Pozostaje mieć nadzieję, że znajdą się tacy i zdążą przed ostateczną dewastacją.